

Policja coraz częściej przeszukuje Facebooka

14 lipca 2011

STANY ZJEDNOCZONE. Reuters donosi, że amerykańskie organa ścigania coraz częściej otrzymują od sądów pozwolenie na przeszukanie profili użytkowników Facebooka. Od roku 2008 przeszukań takich dokonano ponad 20 razy. Od początku bieżącego roku sądy wydały 11 nakazów przeszukania, czyli dwukrotnie więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Użytkownicy nie zawsze są informowani o przeszukaniach. W sądowych nakazach najczęściej pojawiają się żądania udostępnienia organom ścigania mechanizmów „Neoprint” i „Photoprint”, czyli bardzo szczegółowych zestawów danych tekstowych i fotograficznych, które nie są nawet dostępne samym użytkownikom. Terminy te pojawiają się nawet w podręcznikach dla organów ścigania, instruujących jak uzyskiwać informacje z Facebooka. Sam Facebook nie chciał potwierdzić istnienia takich mechanizmów.

Oprócz policji Facebooka przeszukiwało FBI, agencja antynarkotykowa (DEA) oraz urząd imigracyjny (ICE). Spektrum spraw, których dotyczyło przeszukanie, było bardzo szerokie – od podpaień, poprzez gwałty po terroryzm.

Co ciekawe, żadnego z nakazów przeszukań nie próbowano obalić na gruncie Czwartej Poprawki. Eksperci mówią, że mogło dziać się tak dlatego, iż osoby, których profile są przeszukiwane, nie są o tym fakcie informowane. Prawo jednak nie wymaga, by Facebook czy władze informowały podejrzanych o przeszukaniu ich profili internetowych. Mogą się oni o tym dowiedzieć w momencie postawienia zarzutów, gdyż prokuratura ma obowiązek przedstawienia materiału dowodowego.

Wiadomo, że Twitter i wiele innych portali społecznościowych na własną ręką informują użytkowników o przeszukaniu ich

profilu. Co więcej przed paroma miesiącami Twitter skutecznie odwołał się od wyroku sądu, który zakazywał mu informowanie podejrzanych o przeszukaniach.

Nie wiadomo, czy Facebook w ogóle informuje użytkowników. Wiadomo, że w kilku przypadkach tego nie zrobił. Tak było np. podczas śledztwa FBI przeciwko czterem młodym satanistom, którzy spalili kościół czy też w czasie dochodzenia prowadzonego przez DEA przeciwko psychiatrze z Hollywood, który rozprowadzał środki psychotropowe wśród celebrytów, a którego profil został przeszukany tydzień po aresztowaniu.

Przeszukania profili społecznościowych rodzą interesujący problem prawny, który wcześniej czy później będzie musiał zostać rozstrzygnięty. Pojawia się bowiem pytanie, do kogo należą dane przechowywane w takich serwisach. W roku 1976 w sprawie *United States v. Miller* Sąd Najwyższy USA niejednogłośnie stwierdził, że bank nie musiał informować swojego klienta o przeszukaniu jego konta bankowego przez agentów Biura ds. Alkoholu, Tytoniu i Broni Palnej. Sąd uznał, że oskarżony nie może powoływać się na Czwartą Poprawkę i twierdzić, iż przeszukanie było nielegalne, gdyż dane były własnością banku. Kwestia danych w serwisach społecznościowych jest podobna, ale nie identyczna. Przechowywane są tam bowiem inne informacje i jest ich znacznie więcej.

Sami sędziowie są podzieleni co do tej kwestii. Dlatego też eksperci uważają, że wcześniej czy później będzie ją musiał wyjaśnić Sąd Najwyższy. Na razie Sąd uniknął jednoznacznego opowiedzenia się po którejś ze stron. W czasie niedawnej sprawy *Ontario v. Quon*, w której policjant oskarżył pracodawcę o naruszenie Czwartej Poprawki, gdyż pracodawca przeszukał jego służbowy pager, z którego policjant wysyłał erotyczne wiadomości, Sąd stwierdził, że przeszukanie nie było nielegalne, ale nie określił, jak dużo prywatności można oczekiwać w sytuacji, gdy nasze dane elektroniczne są przechowywane przez strony trzecie.

Opracowanie: Mariusz Błoński

Na podstawie: Reuters

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)